

To był pierwszy mecz Daniela Plińskiego w roli trenera Stali. Choć do pewnego momentu widzieliśmy lepszą grę gospodarzy i fantastyczną atmosferę na trybunach, to wszystko skończyło się tak jak w poprzednich spotkaniach. Nowy trener skutecznie starał się nawiązać dobry kontakt z zawodnikami i kibicami. Jednak obiektywnie muszę przyznać, że powielił kilka błędów swojego poprzednika. Wreszcie na parkiecie zobaczyliśmy Macieja Zajdera. Klub Kibica Stali przygotował patriotyczną oprawę z okazji Święta Niepodległości. Na trybunach w Nysie pojawiła się też grupa kibiców z Warszawy.



Trudno było od nowego trenera oczekiwać, że po trzech dniach zbuduje dużo lepszy zespół. Jedyną nadzieję była w tym, że może zawodnicy będą chcieli coś udowodnić. Patrząc na trenerów Stali, to chyba mamy najmłodszą kadrę szkoleniową. Daniel Pliński ma 43 lata, Paweł

Potoczak 29, a Michał Róg 26. Średnia ich wieku, to niecałe 33 lata.

Nowy trener Stali dwukrotnie ujął mnie swoim zachowaniem. Pierwszy raz, gdy przed meczem podszedł do kibiców niepełnosprawnych i z każdym z nich przywitał się. Drugi, gdy po spotkaniu, wraz z zawodnikami, podszedł do Klubu Kibica. To drugie zachowanie, to coś zupełnie normalnego, ale dawno tego w Nysie nie widziałem.

Stal znakomicie zagrała pierwszą partię i wygrała ją do 23. W tym samym stosunku przegrała kolejne dwa sety. Niestety, ale w czwartej partii zespół z Nysy zupełnie się rozsypał.

Daniel Pliński parę razy zaskoczył mnie swoimi decyzjami. Pierwszy raz, gdy wyszedł idealnie takim samym składem, co grali zawsze za Krzysztofa Stelmacha. Raczej oczekiwałem, że od początku zagra Bartosz Bućko. Potem dziwiłem się, że mimo, że Kamil Kwasowski miał problemy z przyjęciem, a goście konsekwentnie na niego zagrywali, to powstrzymywał się ze zmianą. Czekał z nią do trzeciej partii. Wcześniej dwukrotnie kazał szykować się Bućce, by jednak go nie wpuścić. Pod koniec meczu pogubił się z braniem czasów, o czym świadczy fakt, że drugą przerwę wziął przy wyniku 18:24.

Podobało mi się to, że budował dobre relacje z zawodnikami. Np. wziął czas i natychmiast zabrał na bok Wassima Ben Tarę i spokojnie coś mu tam tłumaczył. Bardzo fajnym pomysłem było wpuszczanie na zagrywkę Kamila Dębskiego w momentach, gdy jeszcze był dobry wynik, a nie dopiero w sytuacji beznadziejnej.

Stalowcy zagrali bardzo ambitnie, czym porwali publiczność. Dla mnie najsłabszym elementem była zagrywka. O ile przez pierwsze dwa sety element ten wyglądał bardzo dobrze, to potem było z tym gorzej. I nie mam tutaj na myśli zepsutych zagrywek, a bardziej takich „przerzuconych” przez siatkę, którą zespół Anastasiego odbierał na palce i atakując środkiem „wbijał gwoździe”.

Wreszcie na parkiecie pojawił się Maciej Zajder, po którego zagrywce Bartosz Kwolek ledwo ustał na nogach.

W czasie tego meczu był chyba najlepszy doping odkąd Stal wróciła do PlusLigi. Tę różnicę zrobiło włączanie się kibiców spoza „młyna”. Tego dnia Klub Kibica przygotował oprawę patriotyczną. Ci stojący wyżej mieli na sobie białe koszulki, a ci na dole byli w czerwonych, przez co stworzyli żywą flagę Polski. Wywiesili też piękny baner z napisem: POLSKA NIEZNISZCZALNA OD POKOLEŃ oraz biało-czerwoną flagę z napisem: NYSA. Po pierwszym secie przebrali się w tradycyjne barwy żółto-niebieskie.

{morfeo 565}

Więcej moich zdjęć na PrzeglądLigowy.com [TUTAJ](#)